Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 145 **Kraków, Czwartek dnia 28 Maja 1903** **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o rychłe nadsełanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika. która wynosi za miesiąc Czerwiec **2** k. **70** h. w miejscu, bez odnoszenia **2** kor., za odnoszenie dopłaca się **40** hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie mogą otrzymać początki powieści:

Grand Allen „Miljoner w opałach", **Jan Mieroszewicz** „Zięć firmy L. Feinband et Comp." i 21 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu" z powieścią sensacyjną **Canon Doyle** „Tajemnica Baskerville'ów" za dopłatą 1 kor. 40 h., a powieść **Józefa Rogosza** „W obronie prawdy" również za dopłatą 60 hal.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Chorwaci i dr Koerber.

Irytacja ministra, który nie lubi pogłosek o własnej dymisji. — Ksiądz Bianchini. — Temperament Chorwatów. — Szereg błędów dra Koerbera.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na posiedzeniu wtorkowem dr Koerber był bardzo a bardzo zirytowanym. Nic dziwnego! Coraz częściej prorokują mu bliską dymisję. A choć dr Koerber ciągle powtarza, że sprawowanie władzy go męczy, okropnie nie lubi aluzyj, że prezesura ministrów w Austrji nie jest urzędem dożywotnim.

Dr Koerber zatem był zirytowanym. Do prawdziwej pasji doprowadziła go metoda ataków chorwackich. Chorwaci mają temperament. Gdy barczysty, o czarnym, kędzierzawym łbie ksiądz Bianchini, Chorwat o włoskiem nazwisku, przemawia polemicznie w Izbie, robi się zawsze huk. To człowiek, który nazywa głośno każdą rzecz po imieniu. Biurokrata, nawykły do dyplomatyzowania, drży, gdy ma się zmierzyć z księdzem Bianchinim.

Nadto dr Koerber zdawał sobie doskonale sprawę, że teraz ma całą Słowiańszczyznę południową przeciwko sobie, tę Słowiańszczyznę tak przywiązaną do dynastji i tak szczerze nie lubiącą biurokracji wiedeńskiej.

Wiedział, że od tej chwili głosów słoweńskich i chorwackich on osobiście już nie zyska nigdy. I to go wyprowadziło z równowagi. Mówił krzykliwie, głosem, w którym dyszał gniew. Z oczu leciały iskry. Ręką, zaciśniętą kurczowo w pięść, uderzał chwilami w pulpit. Mówił bardzo nieostrożnie. Obrażał uczucia narodowe ludów słowiańskich. W sprawozdaniu urzędowem tych słów niema, gdyż je szybko wykreślono z protokołu, lecz padły one z ust dra Koerbera na sali i to właśnie tłomaczy owe niesłychane hałasy oraz protesty, którymi Chorwaci odpowiedzieli na mowę prezesa ministrów.

Że posiedzenie wtorkowe nie przyczyni się do uspokojenia parlamentu, to pewna. Dr Koerber działał w obron e i w interesie Węgier, kiedy chciał zmusić Chorwatów dalmatyńskich do milczenia. Zdaje mi się, że się chwycił środka fałszywego, że jeszcze bardziej rozdrażnił Chorwatów, że dowiódł zupełnej niezdolności do traktowania i załatwiania zagadnień narodowych. I właśnie ta świadomość własnej niemocy wprawiła w taki gniew, politycznie szkodliwy, ministra, który „beznamiętność" postawił sobie za program.

Prace w komisjach.

Zapomoga dla pogorzelców. — Emerytura urzędników prywatnych. — Rząd usuwa się od pomocy pieniężnej. — Ustawa o podwodach. — Deputacja górników Wieliczki i Bochni.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

W komisji zapomogowej (Nothstandauschuss) Izby poselskiej zastępcą przewodniczącego był do tej pory ksiądz Pastor. Obecnie ksiądz Pastor zrzekł się tej godności z powodu wielu innych zajęć. Komisja wybrała tedy zastępcą księdza Żygulińskiego.

Na posiedzeniu wtorkowem szef sekcji w ministerjum spraw wewnętrznych dr Henryk Roża oświadczył, iż wprawdzie rząd w zasadzie nie daje zapomogi pogorzelcom, jest bowiem zdania, iż wszyscy powinni się ubezpieczać, wyjątkowo przecież dla pogorzelców galicyjskich wyznacza już po raz drugi zasiłki. Tym razem — o ile słyszałem — 200.000 koron. Ową sumą będzie rozporządzało namiestnictwo galicyjskie. Do namiestnictwa galicyjskiego we Lwowie przeto mają się zgłaszać gminy, dotknięte klęską pożaru. Im prędzej się kto zgłosi, tem lepiej postąpi.

* *
*

Równocześnie obradowała komisja socjalnopolityczna nad projektem rządowym o zabezpieczeniu emerytalnem urzędników prywatnych i oficjalistów. Na wniosek, poprzednio postawiony przez posła Czajkowskiego, zjawił się dzisiaj dr Koerber, by wyłuszczyć zapatrywania rządu w kwestji przyczynienia się przez skarb państwa kwotą znaczniejszą do ubezpieczenia urzędników prywatnych.

Prezes ministrów oświadczył, iż rząd nie może ponosić wydatków na ów cel. Nie pozwalają na to finanse państwa, nie pozwala zresztą i ten wzgląd, iż państwo będzie musiało przyczynić się do wydatków w projektowanej emeryturze dla robotników. Ów projekt emerytury dla robotników już jest gotowym, ale rząd nie wnosi go do Izby z powodów politycznych. Izba powinna pierwej załatwić konieczności państwowe. Lecz nawet na tym punkcie pracuje zbyt wolno. Rząd więc nie może stawiać Izbie nowych zadań, choćby bardzo potrzebnych dla ludności dopóki nie załatwi ona obecnych przedłożeń, niezbędnych dla państwa.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisja uchwaliła § 30 projektu w brzmieniu referenta dra Forzta; normuje on wkładki chlebodawców i urzędników. Dyskusja trwała trzy posiedzenia; zgłoszono też na tych trzech posiedzeniach wiele zmian, które referent następnie sprowadził do wspólnego mianownika. Ów paragraf przyjęto w głosowaniu imiennem 19 głosami przeciwko 14 głosom. Odroczenia głosowania i nowej dyskusji domagali się posłowie polscy Czajkowski, Szeptycki, Sozański, Poratyński, Roszkowski. Zajęli ci posłowie postawę wyczekującą dlatego, że zraziła ich dwuznaczna postawa rządu, który wniósł przedłożenie, by zyskać popularność wśród mas, ale ciężary, płynące z owej ustawy, chce zepchać na barki pracodawców.

Słowem, rząd pragnąłby uchodzić za dobrodzieja cudzym kosztem. Szósty członek polski komisji, dr Kolischer, głosował za §. 30, ponieważ chodzi mu o rzecz samą bez względu, kto poniesie koszta. Razem z nim głosował stale siódmy członek komisji, ks. Zyguliński. Tym razem na posiedzenie nie mógł przybyć, ponieważ uczestniczył w posiedzeniu komisji zapomogowej.

Podkomitet, zajmujący się rozpatrzeniem projektu nowej ustawy o podwodach, już zakończył swe prace. Referentem w podkomitecie był, jeżeli się nie mylę, ks. Pastor. Czy Izba będzie mogła jeszcze przed wakacjami przystąpić do obrad nad tą ustawą, rzecz więcej, niż wątpliwa.

* *
*

Bawiła w Wiedniu deputacja górników z Wieliczki i Bochni i zgłosiła się do ministra skarbu z prośbą o uwzględnienie dwóch postulatów:

1) Rząd zechce przyznać górnikom, pracującym w kopalniach Wieliczki i Bochni, opał po zniżonej cenie, gdyż z tej ulgi już oddawna korzystają górnicy w krajach alpejskich;

2) Rząd zechce wydawać lekarstwa dla dzieci górników.

Posłowie dr Binder, dr Stojałowski i ks. Żygulinski byli u ministra skarbu, popierając jak najusilniej powyższą bardzo uzasadnioną prośbę, która rzuca dziwne światło na traktowanie macosze Galicji przez rząd centralny w porównaniu z krajami zachodnio-austrjackimi.

Korespondencja.

POZNAŃ 27 maja.

Zjazd delegatów wyborczych. — Prawo zjazdu a prawo wieców. — Nasza technika przedwyborcza. — Konflikt: dr Skarzyński Cegielski. — Wystąpienie ks. Czartoryskiego. — Wiec westfalski. — W Gliwicach.

We wtorek dnia 6 b. m. odbył się u nas ważny akt przedwyborczy. W dniu tym zjechali się do Poznania delegaci wyborczy z całego Księstwa i postawili kandydatów na wszystkie okręgi wyborcze.

Czytelnikom galicyjskim należy w kilku słowach wyjaśnić naszą technikę przedwyborczą.

Okręg wyborczy nasz każdy składa się z kilku powiatów. Komitet przedwyborczy zwołuje zazwyczaj tyle sejmików przedwyborczych, ile jest w okręgu powiatów, kolejno w każdym poszczególnym powiecie. I każdy powiat po zebraniu uchwala swoją listę kandydatów, zazwyczaj trzech. Ważną rzeczą, przedmiotem walki zaciętej jest to, kogo wiec postawi na **pierwszem** miejscu listy. Bo choć pierwsze to miejsce nie jest w teorji niczem innem, jak tylko pewną dyrektywą dla następnych obrad delegatów wyborczych (dla takich n. p. jak to dzisiejsze w Poznaniu), to jednak zjazd zazwyczaj idzie za wolą wieców. Wiece wyrobiły sobie już nawet rodzaj zwyczajowego przywileju decydowania o tem, kto ma być istotnym kandydatem w okręgu. Z tego powodu zaczyna się nawet u nas wyłaniać prawny spór: czy zjazd delegatów ma prawo zmieniać decyzję wieców?

Na dzisiejszym zjeździe doszło do konkretnego przykładu. Z góry bowiem wiadomo było, że w okręgu krościeńsko-bukowskim zjazd chce postawić kandydaturę szambelana Cegielskiego. Wiece zaś w tym okręgu w trzech powiatach na cztery postawiły na pierwszem miejscu dra Skarzyńskiego. Sprawa już już się zaogniała. Gazety odcienia radykalnego zaczynały grozić zgubą niesubordynacją.

„Goniec" wprost zapowiadał, że jeżeli delegaci pójdą wbrew życzeniom wyborców i postawią kandydaturę pana Cegielskiego, który tylko w jednym powiecie został postawiony na pierwszem miejscu przeciw panu Skarżyńskiemu, którego postawiły trzy powiaty, w takim razie wyborcy urządzą secesję.

Nieszczęście polityczne zażegnano na szczęście na zjeździe pomyślnie.

Na porządek dzienny wchodzi kwestja kandydata na okręg kościańsko-bukowski. Pan Zuchowski z Grodziska przedstawia imieniem okręgu kandydaturę pana dra Skarzyńskiego. Na pana dra Skarżyńskiego oddano 21 gałek białych, przeciwko niemu 19 czarnych.

Wybrano zatem p. dra Skarżyńskiego. Dzie-

więtnaście głosów jednak było przeciw woli wieców, prawie połowa.

W okręgu gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowieckim postawiono kandydaturę p. Grabskiego; przepadł zaś w tym okręgu prawie niespodziewanie poseł Dziembowski. Będzie musiał z tego powodu kandydować w innym okręgu. W okręgu sremsko-średzkim postawiono kandydaturę posła Głębockiego; — w okręgu pleszewsko-jarocińsko-wrzesińskiem kandydaturę dra A. Chłapowskiego, w okręgu krotorzyńsko-koźmińskim księdza prałata Jażdżewskiego; w okręgu odolanowsko-ostrzeszowsko-ostrowsko-kępińskim Ferdynanda ks. Radziwiłła.

Tyle okręgów obsadzono do godziny, w której wysyłam list.

* * *

Z tą sprawą dr Skarzyński contra Cegielski wiąże się znane wystąpienie ks. Czartoryskiego, który w liście otwartym potępił zwolenników dra Skarżyńskiego, iż występują pod hasłem ludowym, a wywierają terror nad ludem — a co gorzej przekupnją na wiecach głosy.

Możecie sobie wyobrazić co się u nas z tego powodu dzieje.

* * *

Wczoraj w południe odbył się w Poznaniu wiec w sprawie wyborów w okręgach przemysłowych w Westfalji i prowincji Nadreńskiej, zamieszkałych przez rodaków.

Sprawę polską w Westfalji referował robotnik Jan Wilkowski z Schoenebecku we Westfalji. Rezolucja odczytu p. Wilkowskiego była wręcz nieprzychylna dla alljansu Polaków z centrum niemieckiem, które jak wiadomo nigdy nie dotrzymywało zobowiązań przyjaźni politycznej.

* * *

W Gliwicach zwołała partja centrowa, jak pisze „Dziennik Śląski“, zebranie polskich wyborców centrowych na zeszły czwartek do sali „Nowego Świata“. Przemawiał ks. dr Stephan z Berlina po polsku. Ks. Stephan jest redaktorem germanizatorskiej „Gazety katolickiej“ z tego powodu wystąpienie ks. Stephana na wiecu polskim przyjęto jaknajnieżyczliwiej.

W czasie, gdy ks. Stephan mówił o potrzebie popierania centrowców, pan Siemianowski, redaktor „Głosu Śląskiego“, wszedł na stół i począł przemawiać. Policja wyprowadziła go z sali, a razem z nim musiała salę opuścić znaczna część jego zwolenników — poczem ks. dr Stephan przemawiał dalej. Hałasy powtórzyły się jeszcze raz i znów wyproszono hałasujących z sali, poczem zebranie zakończono w spokoju i postawiono ponownie hr. Ballestrema, jako kandydata do parlamentu. (Znanego hakatystę).

„Głos Śląski“ pisze o tem zebraniu między innemi: Gdy ks. dr Stephan od „Gazety Katolickiej“ zaczął wychwalać centrum, podniósł się w całem zebraniu jeden okrzyk protestu. Ks. Stephan zaczął wołać: Komu zasady centrowe się nie podobają, niech idzie do domu. I pokazało się wspaniałe widowisko: Wszystko co żyło, z wyjątkiem kilkunastu Niemców, zerwało się z krzeseł i ruszyło ku drzwiom, ażeby salę opuścić, a z tysięcznych piersi podniósł się jeden okrzyk: „Niech żyje Siemianowski!“ Okrzykom końca nie było i wtedy redaktor Siemianowski przemówił kilka słów i prosił zebranych, żeby się uspokoili. W tej chwili przybiega do niego komisarz policyjny z 15 do 20 policjantami i woła: „Sie sind der Volksanfwiegler, verlassen Sie das Local“. Redaktora chwycili policjanci, czynnie znieważyli i wlekli jak jakiego pospolitego zbrodniarza.

PETERSBURG 25 maja.

Wiadomość o zamordowaniu Bogdanowicza, wywarła tu głębokie wrażenie zwłaszcza w kołach dworskich, gdzie powody tego zamachu są dobrze znane. Bogdanowicz, z pochodzenia Tatar litewski, urzędował jakiś czas w Królestwie, był prokuratorem w Moskwie i należał do urzędników bardzo cenionych przez Plewego za „energję“ i stanowczość. Dowody tej energji złożył przy stłumieniu rozruchów w Złatonicie. W mieście tem istnieje wielka fabryka broni, która zatrudnia około 4000 robotników. Agitacja socjalistyczna, która mimo zaciekłej policyjnej represji szerzy się gwałtownie wśród rosyjskiego proletarjatu, przybierając najradykalniejsze formy, przedostała się i do tych kresów Europy, gdzie już nawet ludność miejscowa jest po największej części nierosyjska. Więc i w Złatonście zażądali robotnicy skrócenia dnia pracy i wyższego wynagrodzenia; gdy zaś zarząd fabryki ze zwykłą w Rosji brutalnością odrzucił te żądania i wydalił delegatów robotniczych, rozpoczął się ogólny strejk.

Ponieważ fabryka jest własnością rządu, a wyrobu karabinów nie można przerwać bez szkody dla armji, więc miejscowe władze używały groźby i prośby, aby robotników skłonić do ustępstw. Wezwano naturalnie kozaków i żandarmów i pojawił się gubernator w swej własnej osobie, aby powagą swego urzędu zaimponować robotnikom. Użył jednakże środków najgorszych, kazał bowiem aresztować delegatów, których robotnicy do niego wysłali. Rozjątrzeni robotnicy, zgromadzili się w wielkiej liczbie przed domem sprawnika, gdzie mieszkał gubernator, hałasując i domagając się wypuszczenia na wolność kolegów. Przebiegu dalszych wypadków niepodobna skontrolować z odległości. Według urzędowych raportów robotnicy przybrali groźną postawę i podobno zaczęli rzucać kamieniami na przedstawicieli władzy. Jedno z pism donosi, że Bogdanowicz, który był podobno głuchy, objął jednego z delegatów robotniczych za szyję, aby go do siebie nachylić, robotnicy wzięli to za hasło aresztowania i rozpoczęli bombardowanie domu rządowego. Kto dał rozkaz strzelania, niewiadomo; dość, że nagle batalion piechoty, ustawiony da placu, dał sześć salw jednę po drugiej; 39 robotników padło trupem na miejscu, 30 umarło z ran w kilka godzin potem; około 250 osób, kobiet i mężczyzn, odniosło lżejsze rany.

To świetne „zwycięstwo“, które było nieludzką rzezią, zakończyło rzeczywiście bezrobocie, a Bogdanowicz uchodził odtąd za „dzielnego“ djejatiela. Kula rewolweru położyła koniec jego karjerze, a „podziemna Rosja“ dała znowu głośny znak życia.

Po zamachach na Wahla i Obolenskiego, chwycono się tylko nowych środków represji i po śmierci Bogdanowicza, Plewe nic lepszego nie wymyśli. I wogóle dopóki klika czynownicza będzie miała ten przeważny wpływ u dworu, jakim się obecnie cieszy, nie może być mowy o jakimkolwiek postępie w Rosji.

Jak zaś ci ludzie umieją nawet pożyteczne instytucje wypaczać i naginać do swoich celów, tego dowodzi wprowadzenie ziemstw do trzech litewsko-białoruskich gubernij, mohilewskiej, mińskiej i witebskiej. Ziemstwa są jedynym śladem samorządu w Rosji i polegają na systemie bardzo ograniczonych wyborów. W każdym razie żywioł obywatelski znajduje w ziemstwach możność uczestniczenia w zarządach prowincjonalnych; na Litwie jednak ziemstwa będą się składać z urzędników mianowanych przez rząd!

Jakaż to śmieszna komedja! Ci sami gubernatorowie, sprawnicy i tak zwani marszałkowie szlachty, którzy są także urzędnikami mianowanymi przez rząd, będą teraz pod nazwą „ziemstwa“ rządzić Litwą, a właściwie po dawnemu ją wyzyskiwać, a dla ludności unoszą stąd nowe koszta!

* * *

Wszystko więc u nas idzie zwykłym torem, choć w kołach dworskich toczy się cicha podjazdowa walka przeciwko klice rządzącej ale społeczeństwo rosyjskie jest widocznie nie dość przygotowane do donioślejszych reform, bo prasa tutejsza, ciesząca się bądź co bądź większą swobodą, prawie nie działa w kierunku dodatnim, wyzyskując przeciwnie panowanie szowinizmu i reakcji. Dużo wody upłynie, zanim rząd się opamięta, a cesarz nabierze większej stanowczości.

RAGAZ 22 maja.

Wymknąwszy się z gwaru wielkomiejskiego, z pośród przepychu monarszych uroczystości, jakim napatrzyłem się w Rzymie i Florencji, znalazłem się nagle w Ragaz, spokojnym zakątku pośród gór szwajcarskich, znanym jednak w szerokim świecie dla swoich wód termalnych, które tu rok rocznie kilkanaście tysięcy osób z bli-

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

117 (Dokończenei).

Tydzień z górą upłynął zanim nadeszła odpowiedź z Rozwadowa. Była niezmiernie krótka i lakoniczna.

— Panie! — pisała Zofja. — Treści Jego listu rozumieć mi nie wolno. Rozwód pański nie może połączyć tego, co ślnby zawarte rozdzieliły. Drogi nasze rozeszły się na zawsze!

. . . .

Był mroźny dzień grudniowy.

W kantorze firmy „L. Feinband et Comp.“ panowała zwykła popołudniowa cisza. Dwaj kantorzyści Moryc i Izydor kiwali się, ziewając nad rozwartemi książkami. Woźny Pinkus drzemał na szlabanie w przedpokoju. Z głębi biura dochodził monotonny brzęk przerzucanego złota.

Moryc wyjął papierosa, zapalił i puścił kłąb dymu na środek biura. Izydor drgnął z przerażenia.

— Moryc ty się chcesz doigrać! Dymisz, jak dwie lokomotywy. Chcesz mieć awanturę!

— Nie twój interes! Pilnuj swego „conta!“

— Niech go djabli wezmą! Co nas ta rodzina kosztnje! Dobrze, że choć się ta separacja skończyła... Mam jedną pozycję na miesiąc mniej i koniec! Nasz zięć ma święte życie. Dostał rentę i już...

— Ja myślę!... Widziałem go wczoraj w „Prado“, on tam jest jak u siebie w domu.

— Hula sobie, jak wielki dziedzic! Ciekawy jestem tylko, co teraz zrobi nasza córka. Powinna się ożenić...

— Jejej Moryc! Ty nic nie wiesz, co się dzieje! Przecież ona się tylko rozseparowała i koniec! Ona jak była hrabiną, tak i została... Bywa u największej arystokracji! Zobacz „Kurjerka“ wczorajszego, tam wyraźnie stoi: „Emma hrabina Półkozicowa, spódnica „orange“, rzut heliotrop, stanik „vielle or...“ koronki brukselskie!...“ Rozumiesz!? Ona jest dama cała!... Ona w każdej filantropji się kręci, ona jest ciągle może gospodyni od balu...

— Wiem, wiem! Co to kosztuje!...

— He, he! Ty jeszcze nie rozumiesz interesu... musi kosztować, bo z tego robi się ton na całą firmę! To są koszta handlowe...

— Ładne koszta! Może te wydatki naszego Wilusia także są koszta handlowe, co?...

— Ja myślę! On trochę się ściga, trochę dokaznje — nie szkodzi... Firmę na to stać! My... możemy sobie pozwolić!

— On powinienby się także żenić.

— No i ożeni się! On troszkę może czeka, a może szuka. Jemu przecież nie pasuje z byle kim się ożenić, bo kiedy nasza...

Izydor pochylił się nagle nad papierami. Do biura wpadł zaaferowany Szymonowicz.

— Niema starego? — rzucił pospiesznie.

— Starego? — powtórzył przeciągle Izydor.

— No... starego?!...

— Nie widziałem!

— Szymonowicz spojrzał na zegarek.

— Musi być na giełdzie! Moryc! Leć na giełdę, poszukaj starego i powiedz mu, że babcia Dopeltspiegel nmarła... Pachciarz przyjechał ze wsi.

Moryc schwycił za kapelusz.

— Czekaj! — zatrzymał go Szymonowicz.— Uważaj, co ci mówię! Staremu tak odrazu tego nie można powiedzieć, trzeba go trochę przygotować. Więc najpierw powiedz mu, że... babci Dopeltspiegel zrobiło się niedobrze, potem, że jest chora.... a dopiero na ostatku, że... już nie żyje...

W pół godziny Moryc był już z powrotem. Szymonowicz z kasjerem wpadli na niego:

— Co stary? Co stary?

— Stary — zaczął z przejęciem kantorowicz — nawymyślał mi!...

— Jakto, jakto?

— Bo mi się trochę pomieszało, co mi pan prokurent powiedział... Więc najpierw powiedziałem mu, że nasza babcia umarła, potem, że jest chora, a na ostatku, że... jej się zrobiło trochę... niedobrze

— Zakuty łeb!

— To stary mi to samo powiedział i napisał kartkę do pana...

Szymonowicz wyrwał niecierpliwie Morycowi kartkę Feinbanda i znalazł na niej następującą dyspozycję:

„28.000 Lilpopy sprzedać. Pachciarzowi dać do Goldspiegla dyspozycję na 200 rb. kosztów pogrzebu dla zmarłej. Żadnych ogłoszeń. Zapisać na rachunek Róży Feinband. Moryc będzie miał od pierwszego pięć rubli pensji mniej...“

Szymonowicz natychmiast zabrał się do spełnienia rozkazów szefa firmy, a przedewszystkiem, przywoławszy stojącego w sieni pachciarza jaworowskiego, dał mu piśmienną instrukcję dla Goldspiegla.

Żydek z pokorą schował list, a gdy Szymonowicz skończył, odezwał się z przejęciem:

— Psieproszem pana,.. „reb bałabuste“ una jak umierała .. moja Sura i pani Gołda Samotna i pani Goldspiegel były przy niej, to una prosiała powiedzieć swoje ostatnie życzenie wielmożnemu zięciowi.

— Jakie życzenie, jakie? — Jakiemu zięciowi!?

— Co ten fortypian, co un jest we dworze jaworowskim, a nazywa się szpinak, to un ma bardzo starożytną wartość! To „reb bałabuste“ mówiła, co jego można bardzo dobrze sprzedać, jak się trafi amtor! „Reb bałabuste“ jeszcze coś chciała powiedzieć, ale zrobiło jej się słabo, westchnęła sobie może dwa razy, umarła i potem już nic więcej nie mówiła!...

KONIEC.

ska i zdala, bo nawet z Ameryki i z Indji wschodnich sprowadzają.

Choć równocześnie z przybyciem mojem otwarto pierwszy sezon kąpielowy, cicho tu jeszcze i nie ludno, bo właściwi kuracjusze zjeżdżać dopiero zaczynają; osoby zaś, jakie się spotyka, oprócz miejscowych, to ptaki przelotne,— które po przebytej w Davos lub St. Maurice zimie, na krótki tylko czas tutaj się zatrzymują w powrocie do swoich domów.

Z tem wszystkiem natnra już w pełnym rozkwicie; lasy, pokrywające wzgórza, które Ragaz od zachodu i południa otoczyły, przybrały miłą oku jasnozieloną szatę wiosenną, pięknie uwydatnioną na tle ciemniejszej roślinności dalszych, wyniosłych gór i szczytów, obficie jeszcze śniegiem pokrytych. Równie czarowny widok przedstawiają ciągnące się poza Renem od północy i wschodu olbrzymie skaliste szczyty „Lieben Kurfürsten, Gonzen, Alvier, a szczególniej Falkniss i Schwarzhorn, także jeszcze n górnej swej części przybrane w białą oponę śniegową. To też mimo pogody i dni ciepłych czuć jeszcze rankiem i wieczorami chłód, spowodowany topnieniem mas śniegowych; choć przyznać trzeba, iż z dniem każdym coraz tu cieplej i przyjemniej. To pewne opóźnienie się wiosny przypisać należy spadłym przed kilku tygodniami ogromnym śniegom, które wtedy w samej dolinie Ragazu na metr wysoko ziemię pokryły — teraz już bujną trawą i kwiatami porosłą. W innych jednakże, wyżej położonych częściach Szwajcarji, dotąd z tym śniegiem rady sobie dać nie mogą, szczególniej w Oberbernerland, gdzie koleje górskie, prowadzące z Lanterbrunnem do Mürren, tudzież do Wengeralp i Grindenwaldu z powodu zasp śniegowych dotąd otwarte być nie mogły.

Pomiędzy Wengeralp a Alpiglen dochodziły te zaspy, nad których usunięciem kilkadziesiąt ludzi pracuje, do niesłychanej wysokości trzynastu metrów. Prawdziwa to praca Syzyfa, gdyż przez dzień oczyszczone przestrzenie częstokroć rankiem znajdowano na kilka metrów wysokości nowym śniegiem pokryte. Z tem wszystkiem niektóre koleje już wolne, n. p. wiodąca do Beatenbergu nad jeziorem Thun, gdzie wiele już zjechało Anglików na mieszkanie. I Ragaz także z dniem każdym coraz bardziej zaludniać się zaczyna, w czem jak dotąd prym trzyma znany z porządnego utrzymania i wykwintnej kuchni, a nie drogi hotel Lattmanna, który też z tego powodu zawsze bardzo dobrze na tem wychodzi.

Pomimo ciszy, jaka tu dotąd panuje, bo i muzyka kąpielowa za parę dopiero dni ma się zjawić, nie brak nam przecież rozrywek. Ubiegła mianowicie niedziela bardzo była ożywiona z powodu zjazdu burganskiego towarzystwa śpiewaków.

Zjazdy takie bardzo tutaj są upowszechnione i kolejno coraz to w innej odbywają się miejscowości. Tego roku padła kolej na Ragaz, który zapewne nie tak wspaniale, jak Rzym na przyjęcia króla Edwarda lub cesarza Wilhelma, ale zawsze bardzo uroczyście i pięknie się przystroił. Ze wszystkich okien balkonów jaśniały dywany, makaty i powiewały niezliczone flagi i chorągiewki w najrozmaitszych barwach — a to wszystko mimo swej pojedyńczości, z powodu żywości barw i mnóstwa tych ozdób, może więcej jeszcze malowniczy przedstawiało widok, niż pretensjonalne przystrojenie ulic rzymskich w czasie pobytu monarchów. Nie brakło i bram tryumfalnych, jedna przy kolei, druga poczwórna na krzyżujących się drogach, niby uwita z zieleni świątynia grecka, zakończona stożkowatą kopułką i w barwne przystrojone emblemata i chorągiewki.

Śliczna pogoda sprzyjała uroczystości; to też cudowny przedstawiał widok pochód śpiewaków płci obojej, którzy z nad brzegów Plessury, Tamizy i Renu, z nad jezior Boden i Wallen, z St. Gallen, Landkwart i księstwa Lichtenstein w liczbie tysiąca przybyli. Uszykowani w szeregi wojskowe, na przemian mężczyźni i kobiety, przedefilowali śpiewacy przy rozwiniętych sztandarach i dźwiękach kilku towarzyszących im kapeli, witani z zapałem przez mieszkańców Ragazu; poczem udali się na obszerną, koło ruiny Freudenberg położoną łąkę, gdzie przygotowane były siedzenia i stoły dla świętnjących.

Przybyłych powitał uroczystą przemową przewodniczący męskiego chóru śpiewaków miejscowych, nauczyciel Kunz, podnosząc znaczenie pieśni, jako potrzeby serca, pragnącego wypowiedzieć wzniosłe uczucia, które w nim budzi widok wspaniałej natury, a zarazem jako czynnika kształcącego, uszlachetniającego dusze wolnego narodu.

Po tej przemowie rozpoczęły się kolejno popisy licznych chórów, oklaskiwane przez trzytysiączną rzeszę zgromadzonych słuchaczy i oceniane przez wybranych sędziów, którzy z ołówkiem w ręku zapisywali swoje uwagi, by potem nale życie i według zasługi ocenić pojedyńcze produkcje. Wesoły komers przy winie i odpowiednim posiłku, zakończył uroczystość, przyczem nie brakło podniosłych, duchem prawdziwie obywatelskich i patrjotycznym duchem nacechowanych toastów.

Wieczorem w równym porządku odjechali śpiewacy w swe strony, unosząc na długi czas miłe wrażenie chwili podniosłej i braterstwa i budząc w sercach obcych przybyszów sympatyczne uczucia dla szlachetnego narodu Szwajcarów. Bo rzeczywiście zacny to naród, pracowity i poczciwy, kochający swobodę i wolność — a przytem karny, gruntowny i zamiłowany w porządku. Widać to na każdym kroku, a ujmuje prawdziwie wzorowem zachowaniem się w kościele, gdzie starzy i młodzi i najmłodsi, zająwszy stosowne dla wieku i płci miejsca, modlą się z wzorowem prawdziwie skupieniem i pobożnością i w największym porządku, odpowiedniem miejscu świętemu, wychodzą do domu po nabożeństwie. Widząc to wszystko, widząc te częste zjazdy i wycieczki w tysiące osób starszych lub młodzieży szkolnej pod przewodnictwem nauczycieli i nauczycielek przebiegającej kraj rodzinny we wszystkich kierunkach, poznającej wszystkie jego uroki i piękności i uczącej się kochać go nadewszystko — a przytem nie mającej innej troski, prócz obawy, ażali pogoda dopisze — zaiste mimowoli powiedzieć trzeba — szczęśliwy naród i według słów znanej pieśni „zanieść do niebios gorące modły — by takie szczęście Polsce przywiodły“.

Mówiąc o pięknych przymiotach Szwajcarów, nie podobna pominąć ich sprawiedliwości i bezstronności przy ocenianiu wypadków w innych krajach. Pisząc dziś skądkolwiek, trudno nie wspomnieć bezecnych prześladowań kościoła, jakie we Francji masonerja z Combesem na czele wyprawia.

Otóż szwajcarskie nie tylko katolickie ale i protestanckie dzienniki potępiają stanowczo to postępowanie, jako nielicujące z wolnością, a taki n. p. „Journał de Geneve“ przeciwstawia tym gwałtom masońskim pełne godności zachowanie się rządu włoskiego, który bez ograniczenia w Rzymie i na prowincji pozwala osiedlać się wygnanym z Francji zakonnikom, a na interpelacje masonów włoskich odpowiada, iż nie widzi potrzeby wzbraniać wstępu kilkuset, a choćby kilku tysiącom spokojnych cudzoziemców, którzy stwierdzoną swą i znaną pracowitością na polu nauki lub przemysłu, zasługują na poważanie i przyczynić się tylko mogą do materjalnego i moralnego dobra włoskiego narodu.

To stanowisko rządu włoskiego wobec zakonników francuskich uważa „Journal de Geneve“, jako oznakę polepszenia się stosunków pomiędzy Watykanem a Kwirynałem, do czego w znacznej mierze miało przyczynić się pośrednictwo cesarza Wilhelma w czasie jego bytności w Rzymie. Czy tak jest rzeczywiście, nie chcę orzekać — ale na zakończenie pragnę choć kilku słowy zwrócić uwagę na uczciwy i sympatyczny artykuł, jaki we wczorajszym numerze „Frankfurter Zeitung“ wyczytałem. Z rzadką dziś u Niemców bezstronnością staje autor jego w obronie górnośląskiego ludu polskiogo, doprowadzając „ad absurdum“ obawy hakatystów, którym samo istnienie, pracowitość i moralny i materjalny rozwój tego ludu wydaje się być groźnem dla państwa niebezpieczeństwem.

Na koniec nie zawadzi podać do wiadomości tych, którzy wybierają się do Engadinu, że niebawem komunikacja z tym uroczym zakątkiem znacznie będzie ułatwioną przez nową aż na miejsce prowadzącą kolej, która łączy się ze stacją w Thusis. Z początkiem lipca nastąpić ma uroczyste otwarcie tej kolei.

Wincenty Stroka.

ZE ŚWIATA

Wagon Piusa IX. — Ile kilometrów przebył ces. Wilhelm? — Handel kołdrami lazaretowemi.

Wagon Piusa IX. Z powodu otwarcia tunelu Simplon w roku 1905, będzie urządzona wystawa wagonów i automobilów. Pomiędzy innemi znajdzie się na niej wagon, który Pius IX kazał zbudować dla odbycia podróży po nowej linji z Rzymu do Neapolu, albowiem otwarcie jej było wówczas wielkiem ewenementem. Wagon składa się z trzech części: z tronu, oddziału dla gwardji szlacheckiej i z apartamentu dla Papieża. Tron, ozdobiony herbami papieskiemi i wizerunkami dwunastu apostołów, stoi pod baldachimem w taki sposób, żeby Papież mógł być widziany ze wszystkich stron dworca. Apartament papieski składał się z sypialni, łazienki i ubieralni, ściany białe ze złotem, łoże z hebanu, wykładanego kością słoniową.

* * *

Ile kilometrów przebył ces. Wilhelm? Jeden z dzienników niemieckich obliczył, że cesarz Wilhelm, w ciągu roku od 20 maja r. z. do tegoż dnia r. b. podróżując, przebył 20 tysięcy klmtr.

* * *

Handel kołdrami lazaretowemi. W Londynie panuje wielkie wzburzenie, z powodu znanego wypadku sprzedaży kołder z lazaretów wojskowych w Afryce Południowej. Korygodne to nadużycie wyszło na jaw, skutkiem wypadków tyfusu, jakie zdarzyły się na okręcie szkolnym „Cornwall“ w Purfleet, i było przedmiotem rozpraw na posiedzeniu radców City. Prezes komitetu sanitarnego portu londyńskiego, dr Collins, wyznał na tem posiedzeniu, że wybuch tyfusu nastąpił na okręcie „Cornwall“ w początkach kwietnia. Gdy urzędnik sanitarny odbywał inspekcję na okręcie, zwrócił jego uwagę stos brudnych kołder wełnianych, ze śladami krwi i innemi plamami. Kołdry przesłano niezwłocznie bakterjologowi, drowi Kleinowi, a ten stwierdziwszy, że 75 prc. kołder roi się od bakcylusów tyfusowych, zatelegrafował do dyrektora zapasów armji przy ministerjum wojny, żeby niezwłocznie zakazał sprzedawać kołdry, przywiezione z Kaplandu. Dalej wyjaśnił dr Collins, że kołdry zostały też sprzedane publiczności i władze poszukują ich obecnie w 150 miastach angielskich. Na okręcie „Cornwall“ zachorowało dotąd siedmiu chłopców, z których jeden zmarł. Kto tu właściwie zawinił, dotąd niewiadomo; przepisy ministerjum wojny nakazują wyraźnie, aby wszystkie wyranżerowane kołdry były niszczone. Ministerjum pzzypuszcza, że są to kołdry, które zostały ukradzione przez Kafrów, a następnie dostały się do rąk Boerów. Z innej strony obiega domniemanie, że pochodzą one z okrętów transportowych, na którychprzywożono z Afryki rannych i chorych.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Augustyna Kant. i Emila męczennika; w piątek Marji Magdaleny de Paz i Teodozji.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 43, zachód przypada o godz. 7 minut 30, długość dnia godzin 15 minut 47.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Kalwarji od naczelnika straży pożarnej otrzymujemy następujący list: „Doszło do wiadomości komendy tutejszej ochotniczej straży pożarnej, że jakieś indywiduum w pierwszych dniach maja b. r. obiegając w okolicy Kalwarji lepsze domy, sprzedawało bilety na urządzić się mający w dniu 10 maja b. r. wieczorek na dochód tutejszej straży pożarnej.

Ponieważ na rzekomy ów wieczorek przybyły nawet do Kalwarji niektóre z osób zaproszonych w ten sposób, a tu ku swemu zdziwieniu żadnego wieczorku nie zastały; — przeto dowiedziawszy się o tem wyjaśniamy, że straż pozarna tutejsza w miesiącu maju b. r. a w szczególności w niedzielę dnia 10 maja ani sama żadnego wieczorku nie urządzała ani w projekcie nie miała, ani też wreszcie nikogo do urządzenia jakiegokolwiek wieczorku lub przedstawienia na dochód funduszu straży nie upoważniła.

Oburzeni takiem zuchwalstwem poczuwamy się do obowiązku wyjaśnienia, że jeżeli kiedykolwiek czy to wieczorek, przedstawienie lub majówkę urządzaliśmy, zawsze wysełaliśmy specjalnie drukowane zaproszenia lub zapraszaliśmy przez wydelegowanych dwóch członków w mundurach“.

Kałusz. Na budowę sokolni odbędzie się w sali Towarzystwa gimn. „Sokół“ w Kałuszu w piątek dnia 29 maja b. r. o godz. 8 wieczorem przedstawienie, na którem odegrają amatorzy: „Z miłości“ komedję w 1-akcię Mosera i „Pierwszy bal“ komedję 1-akcie Zygmunta Przybylskiego.

P. Gustaw Fiszer znakomity humorysta daje wieczory w Nowym Sączu. Powodzenie naturalnie zapewnione.

Z Tarnowa donoszą nam: W dniu 25 b. m. odbyło się walne zgromadzenie rękodzielników: „Gwiazda“. Zebranie zagaił ks. dr Kopyciński, następnie dyrektor Leon Majewski zdawał sprawozdanie z rachunków kasy spółkowej dla rękodzielników, skonstatował że stan funduszów z każdym rokiem staje się pomyślniejszy, że kilkunastu wdowom, sierotom i niezdolnym do pracy przyznano zapomogi, w końcu złożył podziękowanie ks. Kopycińskiemu jako prezesowi za 22 lat pracy koło rozwoju instytucji.

Zebranie z zapałem też ponowiło wybór ks. dra Kopycińskiego na prezesa „Gwiazdy“. Zastępcą przewodniczącego wybrano p. Kubisztala, kuratorami: ks. infułat Stanisław Walczyński i p. Jan Styła. Do wydziału wybrani: Stanisław Kwiatkowski, Antoni Kubicki, Karol Dudziński, Franciszek Gadowski i Jakób Nowak. Zastępcami: Józef Świątkowski, Piotr Nowiński i Filip Płaczek. Do komisji kontrolującej: Władysław Król, Karol Styliński, Jan Wójcik, Karol Nowak i Ludwik Śledziona.

Na kongres dziennikarzy słowiańskich zgłosiło się dotąd 85 uczestników z poza Czech. Zjadą się oni w piątek w Pradze, gdzie ich podejmować będzie tamtejsze towarzystwo dziennikarzy czeskich. Po drodze do Pilzna wstąpią uczestnicy zjazdu w sobotę, o godzinie 7·38 rano do Karlowego Tynu, gdzie zwiedzą pamiątki historyczne. Przyjazd do Pilzna nastąpi o godz. 1·47. Na dworcu nastąpi powitanie przez miejscowe Tow. dziennikarzy i delegacje stowarzyszeń. O godz. 4 powita gości w kasynie mieszczańskiem prezydjum Rady miejskiej. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze; daną będzie „Libusza" Smetany. Po teatrze wieczorek, podczas którego śpiewać będzie Tow. „Smetana".

W niedzielę po nabożeństwie zwiedzanie wystawy hafciarskiej i wyszyć strojów ludowych. O godzinie 10 zagajenie wiecu w wielkiej sali hotelu Waldeka. O godzinie 1 bankiet w kasynie, następnie zwiedzenie czytelni ludowej. O godzinie 7 raut w Sokole, o godz. 8 koncert Tow. „Hlahol" i kapeli sokolej.

W poniedziałek o godz. 8 zebranie w kasynie, o godz. 10 dalsze obrady kongresu, następnie walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy słowiańskich; o godz. 1 obiad w hotelu Waldeka, potem zwiedzanie browaru mieszczańskiego. We wtorek zebranie w kasynie miejskiem, zwiedzanie fabryki Szkody. Przed południem odjazd do czeskiej Kubicy, gdzie będzie wspólny obiad; o godz. 4 odjazd do Domażlic, zwiedzanie miasta. Zjazd zakończy się bankietem w Domażlicach.

W 40 rocznicę 1863—1903 Odpowiadając na liczne pytania, komitet wydawniczy powyższej księgi pamiątkowej pospiesza z objaśnieniem iż:

1) Jedynie ofiarodawcy na wydawnictwo i przedstawiciele, którzy z góry należytość uiścili, otrzymają tę księgę w początkach lipca b. r. Współautorstwo samo do tego nie wystarcza.

2) Rękopisy zwrócone autorom nie mogą być drukowane, jako nieodpowiadające wymaganym warunkom wymienionym w odezwie grudniowej.

3) Rękopisy użyte do druku w całości lub w części, będą złożone w jednym z muzeów narodowych, a to o ile w drukarni nie ulegną zniszczeniu.

Obecnie już 15 arkuszy wyszło z pod prasy, obejmując autorów do litery L. włącznie.

Przedpłatę nadsyłać należy pod adresem: p. Henryk Czaplicki, starszy inżynier Wydz. kraj. we Lwowie.

Wynosi ona wraz z przesyłką pocztową 2 k. 40 h., względnie 2 m. 10 fen., lub 2 fr. 70 ctm.

Cena księgarska będzie znacznie wyższa.

Za Komitet wydawniczy księgi pamiątkowej 1863 do 1903. B. Anc.

Słowiański zjazd strażacki. Przed rokiem zawiązało się zjednoczenie słowiańskich straży pożarnych ochotniczych w Austrji, do którego należą już obecnie cztery związki krajowe strażackie: Galicji, Czech, Moraw i Śląska, a prawdopodobnie wkrótce i południowo-słowiańskie związki strażackie do tego zjednoczenia przystąpią. Pod egidą tego zjednoczenia, a pod protektoratem Rady miasta Pragi, w dniach 14, 15 i 16 sierpnia r. b. odbędzie się w Pradze wszechsłowiański zjazd strażacki, na który prócz wszystkich korporacyj strażackich słowiańskich w państwie austrjackiem zaproszono w gości związki strażackie francuskie, angielskie i belgijskie, oraz związki sokolskie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 28 maja.

Zarząd Oddziału Akademickiego „Sokoła" krakowskiego, wybrany na Walnem Zgromadzeniu w dn. 20 maja b. r., ukonstytuował się następująco: Wacław Zakrzewski, prezes, Tadeusz Dąbrowski, wiceprezes, Zygmunt Cygnarowicz, sekretarz, Witold Wysocki, skarbnik, Aleksander Spławiński, gospodarz, Daniel Śliwicki, biblijotekarz, Michał Trzeciak, zawiadowca „Czytelni".

Prócz tego należą do zarządu druhowie: Kania Jan, Lesiecki Włodzimierz, Oziębły Franciszek, Pawlikowski Tadeusz i Sośnicki Tadeusz, a jako zastępcy druhowie: Czaja, Czykiel i Smoleński.

Do Rady Nadzorczej wybrano druhów: Długopolskiego Edmunda, Doboszyńskiego Gustawa i Lubeckiego Kazimierza.

Do Oddziału należy dotąd z górą 70 akademików, a liczba członków wzrasta z każdym dniem. Koledzy, którzy chcieliby się do Oddziału zapisać, zechcą się zgłosić do kancelarji „Sokoła" co dzień między 6—9 wieczór lub w Czytelni „Sokoła" gdzie Zarząd odbywa dyżury co dzień od 6—7 wiecz. a w niedziele i święta od 10—11 przed południem.

W tych godzinach można też zasięgnąć wszelkich wyjaśnień lub informacyj.

Z Muzeum Narodowego. W tych dniach otwarto dział zabytków XVI i XVII wieku. Tak więc cała sala przeznaczona na sztukę retrospektywną od XVI do XIX r., jest już dla publiczności dostępną. Dział ten przedstawia się okazale i malowniczo. — Prawą stronę sali podzielono za pomocą parawanów na 3 ubikacje, w których mieszczą się obrazy cechowe, fragmenty rzeźb z kamienia i marmuru, pochodzące z różnych gmachów krakowskich, jak Zamku, pałacu Decyusza na Woli Justowskiej, kościoła św. Piotra itp. a nadto gablota z wyrobami przemysłu artystycznego. Tu zwracają przedewszystkiem uwagę pasy przeworskie metalowe, puhar z XVI wieku pochodzący z bożnicy krakowskiej, śliczny buzdygan z końca XVII wieku ofiarowany przez ś. p. hr. Ronikierową z Lublina i wiele innych przedmiotów, mających znaczenie nietylko dla historji sztuki, ale i kultury. Na ścianie zawieszono drewniany sufit z Kóz, malowany klejowemi farbami w pierwszych latach XVI wieku. Sufit ten z szeregiem świętych na szarem tle, zarzuconem rozlicznymi stylizowanymi zwojami, — jest zabytkiem rzadkim i wyjątkowej wartości. Naprzeciwko na stopniach nakrytych cennymi perskimi dywanami, rozpięto wspaniały namiot pokryty wewnątrz aplikacjami.

Wymienić należy jeszcze gobelin z herbami Paców, zbiór tkanin mieszczący się w dwu wiatrakach i na parawanie, skrzynię wyprawową z XVII wieku oraz kilka zbroi polskich ustawionych koło namiotu. Dodać należy, że frekwencja wzrasta z każdym dniem i coraz częściej spotykać można na salach Muzeum cudzoziemców.

Dyrekcja prywatnego liceum żeńskiego, jedynej szkoły średniej dla dziewcząt w Krakowie bez łaciny i greki a za to z obowiązkowym językiem francuskim od kl. I i z obowiązkowym językiem angielskim od kl. IV tej, istniejąca przy 8-o klasowej szkole żeńskiej p. Heleny Kaplińskiej zawiadamia rodziców i opiekunów, iż oprócz istniejącej obecnie klasy I-ej licealnej z początkiem roku szkolnego 1903 4 otwartą będzie klasa II ga licealna a może i III-a jeśli się zbierze dostateczna liczba kandydatek.

Zgłoszenia do zapisu tak do liceum żeńskiego jako też do 8 mio klasowej szkoły żeńskiej przyjmuje się od d. 2 go czerwca w zakładzie naukowo-wychowawczym p. Heleny Kaplińskiej (Gołębia 5). Egzamin wstępny do liceum odbędzie się przed wakacjami d. 26 go czerwca i po wakacjach d. 5 września.

Warunki przyjęcia:

Do I-ej klasy liceum:

1) ukończony 10-ty rok życia,

2) zdanie egzaminu wstępnego, przy którym zakres wymagań naukowych jest tenże sam co dla chłopców wstępujących do I ej kl. gimnazjalnej lub realnej a więc wiadomości z zakresu 4-ch klas szkoły ludowej.

Warunki przyjęcia dla klas wyższych liceum:

1) wiek odpowiednio starszy,

2) zdanie egzaminu z zakresu klasy poprzedniej.

Zresztą bliższych informacyj co do wymagań przy egzaminie tak do wyższych klas zakładu, jako też do klas licealnych oraz do dwu klas przygotowawczych zasięgnąć można w kancelarji zakładu w godzinach urzędowych od 11—12 rano i od 3—4 po połudn.iu.

Podziękowanie. Imieniem personalu robotniczego, zatrudnionego w teatrze miejskim, który odczuwa obowiązek złożenia podziękowań wszystkim, co wzięli udział i przyczynili się do powodzenia naszego przedstawienia benefisowego składam w pierwszym rzędzie najserdeczniejsze dzięki: wielce kochanemu i szanownemu dyrektorowi p. Kotarbińskiemu, oraz małżonce jego pani Lucynie Kotarbińskiej, która nie żałowała trudów i własnej pracy, byle zapewnić benefisowi naszemu jak najlepsze powodzenie. P. T. artystkom i artystom za bezinteresowny udział w przedstawieniu, JWp. prezydentowi Friedleinowi za bezpłatne udzielenie światła, Wp. kapelmistrzowi 13 pp. Hockowi za bezpłatne użyczenie muzyki, P. T. drukarni „Czasu" za afisze, a JWp. Adamowej hr. Potockiej, dawnemu Resursowi krakowskiemu, hr. J. Mycielskiemu, prof. Krzymuskiemu, drowi Estreicherowi, arch. Zawiejskiemu i drowi Hesskiemu za nadatki.

Ponadto dzięki składam P. T. Publiczności za liczne przybycie i poparcie nas, które będzie nam zachętą i podnietą do dalszej pracy na scenie miasta Krakowa, starej stolicy polskiej. — Za personal robotniczy — Emil Gill.

Sprawy miejskie. Sekcja skarbowa Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Mendelsburga uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu instrukcję dla komisji powołanej do nadzoru nad miejskim wydziałem obrachunkowym, opracowaną przez r. m. Schwarza, Judkiewicza i Jawornickiego. Instrukcja ta obejmuje 20 paragrafów i przewiduje w nich wszelkie możliwe szczegóły, dotyczące czynności wydziału obrachunkowego. W sprawie wniosku sekcji ekonomicznej Rady miasta, dotyczącego wydania w obcych językach ilustrowanego przewodnika po Krakowie, sekcja uchwaliła wnioski, które następnie będą przedstawione Radzie miasta: 1) Rada miasta wybierze komisję, złożoną z r. m. dra Domańskiego, dra Bąkowskiego, dra Muczkowskiego, dra Tomkowicza i Turskiego, z prawem kooptacji nowych członków, mającą na celu zachęcenie cudzoziemców do zwiedzenia miasta Krakowa i jego pamiątek. 2) Komisja ma się zająć ułożeniem programu swych czynności i przedłożyć na pełnej Radzie wnioski w sprawie wydania owego przewodnika. Sekcja uchwaliła następnie udzielić pożyczek z funduszu dra Dietla. Nadto załatwiono szereg spraw drobniejszych natury administracyjnej.

Sekcja ekonomiczna w tymże dniu pod przewodnictwem r. m. Domańskiego uchwaliła, by stare pomniki, znajdujące się na cmentarzu krakowskim, w zarządzie sprzedawano po cenie szacunkowej, pojedynczo zgłaszającym się osobom. W tym celu poleciła sekcja zarządowi cmentarza, by umieścił na każdym starym pomniku cenę i za tę cenę sprzedawał pomniki, przedtem zaś, by składano części składowe pomników. Następnie sekcja przyznała kredyt 4000 koron na wyrównanie odsypisk nad Wisłą i upoważniła komisję, złożoną z r. m. Drozdowskiego, Markusa i Kosobuckiego, by w porozumieniu z budownictwem miejskiem obmyśliła sposób wyrównania odsypisk. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw administracyjnych, sekcja przeszła do posiedzenia poufnego.

Rada nadzorcza Tow. Wzajemnych ubezpieczeń przyznała następujące datki na cele dobroczynne i humanitarne 1) Bursa im. śp. ks. arcybiskupa Issakowicza w Czerniowcach 200 koron; 2) Kolonia lecznicza dla dzieci w Rymanowie 200 k.; 3) Komitet budowy kaplicy i plebanii w Ihnowicach 100 k.; 4) Komitet budowy kościoła w Kohutkowicach 200 k.; 5) Komitet ratunkowy dla powodzian w Dąbrowy 100 k.; 6) Komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie 200 k.; 7) Komitet budowy kaplicy w Skwarzawie 100 k.; 8) Ochronka polska w Drohobyczu 100 k; 9) Ochronka i zakład sierót w Czerniowcach 200 k.; 10) Ochronka dla małych dzieci we Lwowie 100 k.; 11) Ochronka dla małych dzieci w Chrzanowie 100 k.; 12) Przytulisko uczestników powstania z 1863/4 roku w Krakowie 200 koron.

13) Stow. PP. Ekonomek w Kołomyi 100 kor. 14) Stow. zawodowe żeńskie w Krakowie 100 kor. 15) Tercjarze św. Franciszka w Stanisławowie 100 kor. 16) Tow. obrony polskiego przemysłu „O własnych siłach" w Krakowie 50 k. 17) Tow. uczestników powstania 1863 we Lwowie 100 k. 18) Zakład ubogich staruszek i kalek na Blichu w Krakowie 200 k. 19) Zakład św. Heleny we Lwowie 100 k. 20) Zgromadzenie PP. Prezentek w Krakowie 100 k. 21) Zgrom. SS. Nazaretanek w Krakowie 100 kor. 22) Zgrom. OO. Augustjanów w Krakowie 200 k. i 24) Lecznica dla dzieci skrofulicznych w Rabce 200 koron. Wogóle przyznane datki wynoszą 3450 koron.

Zebranie delegatów Tow. wzaj. ubezp. w sprawach ogniowych, gradowych i życiowych rozpocznie się jutro o godz. 1 z południa.

Kasa Oszczędności obdarzyła hojnie różne towarzystwa i instytucje, kościoły i fundacje, a nawet synagogę (!) zapomniała tylko o zakładzie pani Żurowskiej, tak koniecznym, tak użytecznym, a tak mało mającym poparcia. To przykre zapomnienie trzeba wynagrodzić, i dlatego przypominamy naszej dobroczynnej publiczności biedne, opuszczone dzieci, które pani Żurowska przygarnęła, a które trzeba ubrać, nakarmić i zarobku im dostarczyć.

Pogrzeb ś. p. Feliksa Walerego Piaseckiego odbył się wczoraj po południu przy licznym udziale duchowieństwa, obywateli i robotników. Zwłoki eksportował O. Anioł w asystencji kleru i przy udziale ks. Jul. Drohojowskiego i ks. dra Józefa Kaczmarczyka. Przy wyprowadzeniu zwłok z domu robotników żegnał zmarłego członek „Przyjaźni" p. Barwiński. Na czele orszaku żałobnego postępowała kapela „Harmonji", grając marsze żałobne. Następnie szło towarzystwo uczestników powstania z 1863/4 r. sztandarem. Dwa oddziały „Sokoła" ze sztandarem z naczelnikiem druhem Rucińskim na czele. Dalej niesiono wieńce od stow. „Przyjaźń", od „Kasy pogrzebowej", (Ś. p. Piasecki był, jak wiadomo, założycielem tych stowarzyszeń). i od „Związku okręgowego katolickich robotników".

Karawan otaczała straż honorowa robotników i członków „Przytuliska" 1863/4 r. Za trumną postępowała wdowa i córki, Wydział związku okręgowego robotników katolickich, „Przytulisko weteranów" z 1863/4 r. ze sztandarem okrytym krepą. Orszakowi towarzyszyła znaczna liczba obywateli, oddając ostatnią usługę zmarłemu bojownikowi za wolność w r. 1848 i 1863/4, tudzież wielkiemu przyjacielowi robotników i gorliwemu „Sokołowi". Nad grobem przemawiał O. Anioł. Imieniem Związku okręgowego robotników przemawiał p. Piotr Repetowski.

XXIV walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w sobotę dnia 6 czerwca 1903 r. o godz. 5 popołudniu w sali obrad Rady miejskiej w Krakowie. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) Sprawozdanie i wnioski Komisji kontrolującej; 3) Rozprawa nad sprawozdaniem Zarządu głównego za rok 1902; 4) Wybór 7 członków Zarządu głównego, oraz 5 członków Komisji kontrolującej; 5) Rozprawa nad wnioskami członków Towarzystwa.

Uwaga. Członkowie Towarzystwa, którzy mają zamiar przedstawić Walnemu Zgromadzeniu wnioski, zechcą udzielić je na piśmie Zarządowi głównemu do dnia 4 czerwca b. r. włącznie.

Na weteranów. Komitet pań pod przewodnictwem pani Klementyny Grodzickiej, urządza w dniu 7-go czerwca w parku dra Jordana festyn na dochód przytuliska weteranów wojsk polskich z roku 1863/4, które utrzymuje obecnie 35 starców i tylko ofiarnością publiczną istnieje. Datki i fanty na ten cel przyjmuje pani Klementyna Grodzicka, Batorego 14.

Na Zielóne święta zapowiedziany jest przyjazd 450 włościan z powiatu buczackiego, pod przewodnictwem ks. prałata Gromnickiego; tudzież z powiatów lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Pierwsi przybędą w sobotę wieczorem, drudzy w niedzielę rano i zwiedzać będą kościoły i zabytki Krakowa pod przewodnictwem komitetu utworzonego przez Towarzystwo szkoły ludowej, podzielonego na 3 sekcje.

Zjazd lekarski w Krakowie. Minister wojny pozwolił lekarzom wojskowym wziąć udział w lipcowym zjeździe chirurgicznym w Krakowie.

Inspektor ekonomatu miejskiego. Teodor Kołakowski otrzymał od p. prezydenta miasta jednomiesięczny urlop na czas śledztwa dyscyplinarnego, które prowadzi sekretarz magistratu dr Żaczek.

Prowadzenie ekonomatu po zdjęciu pieczęci powierzył p. prezydent urzędnikowi ekonomatu p. Wywiałkowskiemu.

Prezes Przytuliska weteranów z 1863/4 r. p. Teodor Kołakowski zgłosił rezygnację z tej godności.

Sekretarjat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że szkoła skakania, znajdująca się przy torze wyścigowym, jest od dnia 25 b. m. oddana do użytku dla właścicieli koni, za opłatą po 30 koron miesięcznie od jednego konia.

Tor zwykły, dla próbnych galopów, otwarty będzie od dnia 2 do 18 czerwca od godziny 5 do 9 rano.

Z Opery. Dzięki wczorajszemu przybyciu p. Augusta Dianni, obie opery zapowiedziane na piątek usłyszymy dzisiaj wieczór. „Cavalleria rusticana" maestra z Pessaro i „Pajace" Ruggiera Leoncavalla dane będą dziś wieczorem. W „Cavallerji" partję Turrida śpiewać będzie p. Drzewiecki, w „Pajacach" zaś partję Cania odtworzy p. Dianni. Partje sopranowe wykonają dwie śpiewaczki a to: p. Bohuss w „Pajach" i p. Esten Ottowa (wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie) w „Cavallerji". Resztę partyj obu oper powierzono p. Ottównej i panom Jerominowi, Szymańskiemu, Ludwigowi, Urichowi i t. d.

W piątek po raz pierwszy w tym sezonie opera A. Thomasa „Mignon" z p. Bohuss w partji tytułowej, p. Marek (Filina), pna Ottówna (Fryderyk), tudzież z panami Diannim (Wilhelm) i pp. Jerominem, Szymańskim, Ludwigiem i t. d.

IV Zlot „Sokołów". Kwestjonarjusze, rozesłane przez wydział Związku do wszystkich towarzystw sokolich, celem zebrania dat co do uczestników Zlotu, napływają już w znacznej liczbie do Związku, świadczące o ogromnem zainteresowaniu się Zlotem wszystkich towarzystw. Termin do nadsyłania tych kwestjonarjuszy naznaczono na 31 maja. Dotychczas zgłosiły: „Sokół" w Dolinie 12 uczestników, w Kalwarji 7, w Kosowie 16, w Rawie ruskiej 22, w Rohatynie 52, w Tuchowie 12, w Borszczowie 34. w Chrzanowie 16, są to wszystko prawie najmniejsze gniazda sokole. W dalszym ciągu zgłosiły udział w Zlocie: „Sokół" włościański w Bińczycach 20, Budzanów 20, Gródek 30, Grybów 8, Jasło 45, Jaworów 30, Niepołomice 5, Nowy Targ 15, Podhajce 30, Przeworsk 35, Sambor 32, Śniatyn 40, Trembowla 30, Wieliczka 25.

Ogółem 23 gniazd sokolich zgłosiło dotychczas razem 543 uczestników.

Trybuny i miejsca stojące na boisku obliczone są na 10.000 widzów.

Bilety będzie można zamawiać wcześniej w kancelarji związku na dwa tygodnie przed Zlotem.

Majówka dzieci szkolnych. Chociaż malutkich jednak bardzo miłych gości oglądał wczoraj Kraków w swoich murach. Była to dziatwa szkolna w barwnych strojach z parafji Modlnica. Mali goście po zwiedzeniu wielu pamiątek narodowych w grupach, spożywali skromny obiad w mleczarni Janikowskiego na Plantach. Ślicznie ich stroje domowe zwracały uwagę przechodzącej publiczności.

Koło maluczkich z pieczołowitością ojcowską krzątała się p. nauczycielka, ks. katecheta i nauczyciel.

Urządzanie tego rodzaju majówek dla dzieci okolicznych powitać należy z całą sympatją i polecić, jako godny przykład do naśladowania. Młodzież taka wychowana na tle religijnem i narodowem może wydać dobry owoc, więc witajcie mili goście!

Miłe stosuneczki pod względem bezpieczeństwa i porządku panują w śródmieściu. Wieczorem między godz. wpół do 8-ej przed domem p. radcy Staniszewskiego blizko przez godzinę kłóciło się i szarpało kilku meblarzy z rodziną stróża. W kłótni tej padały wyrażenia, których ze względu na przyzwoitość nie wypada cytować. Całe tłumy zmuszone były obchodzić walczących, którzy zdaje się kpili sobie z publiczności, bo żadna z walczących stron nie chciała ustąpić. Wypada zapytać czy ul. Szewska nie ma „policji" i gdzie był wtedy „ów pan"? Czy może uprawiał gdzie flirt z jaką „Marysią" lub „Kasią"?

Żydzi między sobą. W sali stow. „Jad Charuzim" we Lwowie odbyło się w dniu 25 b. m. zgromadzenie poufne, zwołane przez stałą delegację żydowskich stow. akademickich. Zebrało się przeszło tysiąc osób z obozu sjonistycznego i socjalistycznego. Tematem obrad były mordy w Kiszyniewie. Przewodniczyli adw. dr R. Buber i J. Feld. Referat o wypadkach kiszyniewskich wygłosił adw. dr Malz, wyciągając z zaszłych faktów konsekwencję, że dla żydów nie ma innego wyjścia nad to, które daje sjonizm. Zakończył wezwaniem do zasilania organizacji i funduszów narodowo żydowskich. Po nim przemawiali sjoniści Stand i Schreiber, który wzywał żydów do fizycznego wzmacniania się i do pielęgnowania ciała i postawił wniosek na założenie żydowskich towarzystw gimnastycznych i klubów szermierzy. — Następnie przemawiał socjalista Roth, który potępiał separatyzm sjonistów, zarzucając im, że wysyłali hołdownicze telegramy do cara a w końcu postawił rezolucję, wzywającą do walki przeciw caratowi i potępiając ruch sjonistyczny. Przemawiali jeszcze pp. Maudel (socj.), Reich (sjon.), który także postawił rezolucję w duchu sjonistycznym, Mełeń (socj.) i Pordes. Zgromadzenie było bardzo burzliwe skutkiem ścierania się mowców dwóch stronnictw. Dyskutowano po polsku, tylko dr Malz i Pordes przemawiali po niemiecku. Zgromadzenie trwało do północy.

Dostawa obrotnic dla lokomotyw do stacji Strzylki i Sianki na linji kolei państwowych Lwów-Sambor galicyjsko-węgierska. Według ogłoszenia zamieszczonego w urzędowej „Gazecie wiedeńskiej" („Wiener Zeitung"), rozpisana została dostawa 3 obrotnic dla lokomotyw do stacji Strzylki i Sianki na będącej w budowie linji Sambor granica galicyjsko-węgierska. Oferty przyjmuje dyrekcja budowy kolei we Wiedniu VI. Gumpendorferstrasse nr. 10, najdalej do 3 lipca 1903. Warunki dostawy i inne podręczniki do ofert można przejrzeć lub nabyć w biurach powyższej dyrekcji, lub w biurach kierownictwa budowy kolei we Lwowie, ulica Batorego nr. 12/14.

Złośliwy figiel. Wczoraj przed godziną 10 wieczorem, jakiś psotnik położył na szynach tramwaju w ulicy Basztowej nabój, który eksplodując spowodował olbrzymi huk. Przestraszeni tym hukiem podróżni powysiadali z wagonu i nie chcieli jechać nim dalej.

Żydowscy fryzjerzy udali się do prezydenta miasta z prośbą, aby z powodu spodziewanego zwiększonego ruchu, zezwolił w pierwszy dzień Zielonych Świąt na otwarcie sklepów fryzjerskich po południu. Przeciw temu żądaniu deputacja subjektów fryzjerskich wniosła protest do p. prezydenta prosząc, aby jako naczelnik władzy przemysłowej, nie pozwolił na tamowanie spoczynku niedzielnego bez potrzeby.

Prezydent polecił pomocnikom w tej sprawie wnieść protest na piśmie.

Wiec narodowy. Wczoraj rozesłał komitet wiecowy karty uczestnictwa do osób zaproszonych, które wypełniły warunki uczestnictwa a więc które przysłały podpisaną własnoręcznie deklarację i 5 kor. na pokrycie kosztów wiecu i wydawnictw wiecowych.

Kto z zaproszonych nie otrzyma karty uczestnictwa przez pocztę z powodu późnego wystawienia deklaracji, może się po nią zgłosić osobiście w przeddzień wiecu albo w dniu otwarcia wiecu do biura informacyjnego, które będzie urzędowało przed dworcem kolejowym i w hotelu Europejskim (I piętro, nr. 15). Pod adresem „biuro informacyjne wiecu narodowego" (Lwów, hotel Europejski) można nadsyłać zamówienia na pomieszczenie i wikt w czasie wiecu. Z powodu znaczniejszego napływu gości ulokowanie się ich nawet po hotelach mogłoby napotkać na trudności a również niejeden z przybyłych na wiec nie znalazłby obiadu. Komisja gospodarcza wiecu poczyni starania w hotelach o zniżkę ceny, a nadto przygotowuje wspólny nocleg dla paruset osób, ktoby więc z tych udogodnień chciał korzystać, powinien wcześnie komitet zawiadomić. Komisja gospodarcza postara się również o zamówienie obiadów przystępnych w cenie, musi jednak znać z góry liczbę stołowników.

Członkowie komitetu wiecowego otrzymają na miejscu odznaki biało-amarantowe z napisem „wiec narodowy", a członkowie komisji gospodarczej z napisem „gospodarz".

Porządku przestrzegać będzie lwowska straż ochotnicza pożarna.

W przeddzień wiecu, w sobotę wieczór odbędzie się zebranie towarzyskie uczestników w sali Filharmonji i w tym samym gmachu w salonach Koła artystyczno literackiego.

Dostawa na kolejach państwowych. Według ogłoszenia, zamieszczonego w gazecie wiedeńskiej („Wiener Ztg."), rozpisuje się wykonanie robót ziemnych, wyszatrowania, robót nawierzchnich, budowli i ogrodzeń kolejowych na kolei Pyhrn (Pyhrnbahn). Oferty będą przyjmowane najdalej do 18 czerwca r. 1903 godzina 12 w południe w c. k. Dyrekcji budowy kolei żelaznych w Wiedniu (Eisenbahndirektion) VI ul. Gumpendorfer l. 10.

Warunki i bliższe szczegóły, tyczące się tych robót, można przeglądać w pomienionej Dyrekcji, jakoteż i w c. k. kierownictwie budowy w Windischgarsten.

NEKROLOGJA.

Z Dobczyc telegrafują nam: Ksiądz Biedroń umarł w Dziekanowicach po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbędzie się w piątek.

Wincenty Bobrzyński, emerytowany profesor gimnazjalny, urodzony w 1831 roku, zmarł w Krakowie dnia 27 b. m.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 5 po południu.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 28 maja: „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

W piątek 29 maja: „Mignon".

W sobotę 30 maja: „Na dnie", sceny z życia Gorkiego. (Nowość).

W niedzielę 31 maja o godz. 3 po poł.: „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. w 7 odsł.

W niedzielę o godz. 7 wiecz.: „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

W poniedziałek 1 czerwca o godz. 3 po poł.: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 akt. S. Wyspiańskiego.

W poniedziałek o godz. 7 wiecz.: „Lohengrin", R. Wagnera.

We wtorek 2 czerwca: „Na dnie", sceny z życia Gorkiego.

Repertuar Czeskiej Narodowej Opery w Teatrze Ludowym.

We czwartek 4 czerwca: „Boccacio".
(Ceny zniżone).

Kraków — Petersburgowi.

Z ostatniego posiedzenia Rady otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły:

W sprawie zaprosin na jubileusz 200 letniego istnienia Petersburga — były dwa obozy i dwa zdania. Jedni pociągnięci wymową radcy dworu prof. Jordana i namiętnem przemówieniem p. Daszyńskiego — byli za powstrzymaniem się od wszelkiej odpowiedzi. — Inni — wychodząc z zasady, że to nie rząd rosyjski, ale miasto Petersburg — zaprasza, i że zaproszenie to wystylizowane zostało w języku francuskim i objęte treścią nadzwyczaj wykwintną i grzeczną, byli zdania, że wypada dać odpowiedź — zaznaczając w niej jednak nasze stanowisko względem Rosji. Jako wniosek konkretny zaproponowano wysłanie w sam dzień jubileuszu telegramu od prezydenta w języku francuskim, tej mniej więcej treści: „dziękując za zaproszenie mam zaszczyt wyrazić imieniem krakowskiej rady życzenie, aby wasza stolica rozwijała się szczęśliwie podobując się zasadami postępu i tolerancji religijnej i narodowej".

Przy głosowaniu — zwyciężyło zdanie pierwszego obozu większością kilku głosów. Ale, że pan Prezydent ma zwyczaj głosów „pro" i „contra" nie rachować tylko na oko szacuje, — co już raz słusznie wytknął mu ks. Bukowski — więc nie jest rzeczą całkiem pewną, czy ta większość była.

Zmiany w stanie posiadania realności w Krakowie w miesiącu kwietniu 1903 r.

1) Przez kontrakt kupna: a) Dom przy ul. Podzamcze w Dz. I L. k. 507 nabyła hr. Lasocka Ida od Günzberga Boasa za 68.000 kor.

b) Dom przy ul. Szewskiej w Dz. I L. k. 227 od dra Henryka i Zofji Matzke nabyli po połowie: Antoni i Marja z Zirpsów Larischowie za 60.000 kor.

c) 1/6 część domu przy ul. Szerokiej w Dz. VIII L. k. 206 od małol. Freidy Ruchli Sturmwind nabył Hirsch Leib Sturmwind za 1860·68 kor.

d) 944/31104 części domów przy ul. Skawińskiej w Dz. VIII L. k. 38/39 i 44 od Henryka Schönberga nabyli: Ewa Reich 315/31104 Salomon Isenberg 315/31104 i Cecylja Reich 314/31104 części za 2.400 kor.

e) Dom 2-piętr. przy ul. Berka Joselowicza w Dz. VIII L. k. 132 od Salomona Rittermana, Racheli vel Rozalji Kutscher i Ernestyny Kreisler nabyła Marja Teleżyńska za 48.000 kor.

f) 1/14 część domu przy ul. Krupniczej w Dz. IV L. k. 8 nabyli od Andrzeja Rutkowskiego; Józef, Władysław, Stanisław, Józefa, Anna i Rozalja Rutkowscy po 1/84 części za 2.000 kor.

2) Na mocy innych układów: Dom 2-piętr. przy ul. Topolowej w Dz. VI L. k. 224 od Walentego Emilewicza nabyła Stanisława Jadwiga z Emilewiczów Michalska za 20.000 kor.

3) Przy przymusowej sprzedaży: a) Dom 2-piętr. przy ul. Lubicz w Dz. VI L. k. 8 oszacowany na 95.832 kor. i domy, 2-piętr. L. k. 7a i 3-piętr. L. k. 7b, oba przy ul. Lubicz położone, oszacowane łącznie z przynależytościami na kwotę 508.676 koron nabył Jan Götz z Oko-

cima, pierwszy z nich za 80.000 kor., a oba następne za 292.000 kor.

b) Parcelę położoną w Dz. VI L. w. h. 2356, oszacowaną na 11.754 kor. i parcelę położoną w Dz. VI L. w. h. 2365, oszacowaną wraz z przynależytościami na 10.857·30 kor. nabył dr Merz Ludwik: pierwszą za 6.000 kor., a drugą za 7.100 kor.

c) Dom 1-piętr. przy ul. Szerokiej w Dz. VIII L. k. 214 oszacowany na 4.970 kor. i parter wraz z piwnicą domu 2-piętr. przy ul. Szerokiej w Dz. VIII L. k. 215 oszacowaną na 3.124·66 kor. nabyła Adela Freundlich łącznie za kwotę 8.200 kor.

d) Dom 2-piętr. przy ul. Dietlowskiej w Dz. VII L. k. 59, oszacowany na 39.193·75 kor. nabył Abracham Jakób Lednitzer za 35.900 kor.

4) Z powodu śmierci właściciela:

a) 2/6 części domu przy ul. Pawiej K. k. 164 po Aleksandrze Wąsikiewiczu odziedziczyli Autonina Heyerle i Aleksander Stanisław Wąsikiewicz po 1/6 części.

b) Dom 2-piętr. przy ul. Topolowej w Dz. VI L. k. 190 wartości 57.668.50 kor. odziedziczyli po śp. Edwardzie Stefańskim po połowie dr Tadeusz i dr Zygmunt Stefańscy.

Kronika literacko-artystyczna.

Bibljografja. Wacław Żmudzki: „Trędowaty“ z pamiętnika psychopaty. Lwów, księgarnia Polska. Warszawa E. Wende i Sp. 1903.

Karol Irzykowski: „Pałuba“, sny Marji Dunin, Lwów 1903. Nakładem księgarni Polskiej B. Połanieckiego. Warszawa E. Wende i Sp.

TELEGRAMY.

Wawel.

Lwów 28 maja. Umowa, zawarta ze skarbem państwa w sprawie opróżnienia zamku na Wawelu, po załatwieniu niektórych jeszcze formalności, już w najbliższym czasie będzie podpisaną. Po zatwierdzeniu tej umowy przystąpią władze wojskowe bezzwłocznie do rozdania dostaw robót około nowych budowli wojskowych w Krakowie, ażeby budowa jeszcze w bieżącym roku rozpocząć się mogła.

Wydział krajowy czyni starania, aby dostawy i roboty przy mających się rozpocząć budowlach, powierzono siłom krajowym.

Klub młodoczeski. Sojusz chorwacko czeski.

Wiedeń 28 maja. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu klubowem młodoczesi nie powzięli jeszcze decyzji czy zezwolą na parlamentarne załatwienie prowizorjum budżetowego, czy też rozpoczną obstrukcję. Klub poweźmie decyzję dopiero po Zielonych Świętach. Z przebiegu wczorajszych obrad należy jednak wnioskować, że Czesi skłonią się do obstrukcji.

Na posiedzeniu klubowem czeskiem zjawiła się deputacja posłów chorwackich z ks. Bianchinim na czele, prosząc Czechów o poparcie ich w walce o prawa narodowe. Prezes klubu p. Pacak powitał Chorwatów bardzo serdeczną przemową i zapewnił ich, że na poparcie Czechów mogą liczyć. Prawdopodobnie zbliżenie to Czechów, Chorwatów i Słoweńców nie minie bez wpływu na sytuację polityczną, ale wytworzy się stąd ściślejszy sojusz parlamentarny.

Gołuchowski contra Szell.

Wiedeń 28 maja. (Tel. wł.). „Reichenb. Volksztg“, organ stronnictwa ludowego niemieckiego donosi i ręczy za prawdziwość wiadomości, że między min. Gołuchowskim a prezesem gabinetu węg. Szellem wybuchło nieporozumienie. Gołuchowski sądzi, że opozycję wywołało postępowanie Szella, i jego czyni odpowiedzialnym za sytuację polityczną na Węgrzech. Przekonanie to wypowiedział Gołuchowski przed cesarzem, i z tego powodu między obu ministrami zapanowały bardzo naprężone stosunki.

Uniwersytet włoski w Trjeście.

Wiedeń 28 maja. (Tel. wł.) Z powodu przedwczorajszych demonstracyj antyaustrjackich w Trjeście, „Vaterland“ zamieszcza artykuł, dowodzący, że założenie uniwersytetu włoskiego w Trjeście jest rzeczą niemożliwą. Demonstracje odbywają się i dziś, a gdyby w Trjeście zgromadziła się po założeniu uniwersytetu większa liczba studentów włoskich, to zaburzeniom nie byłoby końca. Studenci włoscy lubią bowiem bardzo urządzać demonstracje. Rząd austrjacki nie ścierpiałby takiego zachowania się studentów włoskich, a energiczne tłumienie zaburzeń, wywołałoby musiało ciągłe reklamacje i niezadowolenie Włoch.

Zaburzenia w Chorwacji.

Zagrzeb 28 maja. (Tel. wł.). Panuje tu prawie zupełny spokój. Zaburzenia przeniosły się obecnie do miast prowincjonalnych.— Rząd węgierski zrobił ustępstwo na rzecz Chorwatów i rozporządził, aby na gmachach kolejowych i skarbowych umieszczono tablice w dwóch językach: węgierskim i chorwackim. — Tablice takie są już prawie gotowe.

Pruskie sądy.

Kilonia 27 maja. Wczoraj przed południem odbył się przed sądem wojennym proces przeciwko chorążemu Hüssenerowi z powodu zabicia jednorocznego Hartmanna w Essen. Hüssenera skazano za nieposłuszeństwo dla rozkazów służbowych wobec upitych żołnierzy i za skaleczenie ze śmiertelnym wynikiem na cztery lata i jeden tydzień więzienia, oraz degradację.

Berlin 28 maja. Wszystkie dzienniki ganią łagodny wyrok na Hüssenera. Charakterystycznem jest, że nawet „Post“ pisze, że Hüssener znalazł łaskawych sędziów. „National Ztg“ ubolewa, że trybunał był widocznie nadto dla oskarżonego względnym i widział nieistniejące okoliczności łagodzące. Prasa radykalna, rozumie się, jeszcze ostrzej o wyroku się wyraża.

Demonstracje antyaustrjackie.

Rzym 28 maja. (Tel. wł.). Prasa wiedeńska donosi z Rzymu, że przedwczoraj i wczoraj we wszystkich większych miastach włoskich wybuchły demonstracje austrjackie. W Medjolanie spalono publicznie chorągiew austrjacką. Władze zachowują się dość biernie, strzegą tylko, aby demonstracje nie odbywały się przed oknami konsulatów austrjackich. Demonstracje zdarzyły się w Neapolu, Palermo, Wenecji, Bolonji, Florencji i Medjolanie.

Zderzenie okrętów.

Antwerpia 28 maja. Parowiec angielski „Huderfield“ zderzył się onegdaj wieczorem w drodze do Grinsby z parowcem szwedzkim, przyczem 22 pasażerów okrętu angielskiego zatonęło. Byli to przeważnie austrjaccy i włoscy emigranci.

Antwerpia 28 maja. Przy katastrofie okrętowej zginęli między innymi następujący austrjaccy poddani: Dmytro Basiuk, Wasyl Kowalek, Wasyl Zelema, Anastazja Marja i Katarzyna Daniszczukowe, Jan Bohosiewicz, Jan, Alfonsa i Antonina Kaplikowie, Stanisław i Marja Strzeleccy, Paweł Popowicz i Ludwik Świrski.

Dżuma.

Santiago de Chile 27 maja. W miejscowości Iquique zmarło dwie osoby na dżumę.

Londyn 28 maja. W Izbie gmin doniósł sekretarz stanu dla Indyj lord Hamilton, że w Pendżabie (Indje) liczącym 22½ miljonów ludności, od dnia 1 stycznia do 2 maja zmarło na dżumę 141.789 osób.

Jubileusz Petersburga.

Wiedeń 27 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Rada miasta na wniosek dra Luegera uchwaliła na zaproszenie na jubileusz Petersburga wyrazić telegraficznie żal, że burmistrz ani jego zastępcy nie mogą tam przybyć. Uchwała zapadła wszystkimi głosami przeciw głosowi socjalisty Reumanna.

Wyścigi automobilistów.

Chartres 27 maja. Na zarządzenie prokuratora w Chartres, rozpoczęto dochodzenia z powodu nieszczęśliwych wypadków przy jeździe automobilami Paryż-Madryt. Kilku rannych automobilistów, którzy byli powodem nieszczęśliwych wypadków przesłuchano.

Walka z Kościołem we Francji.

Paryż 27 maja. Prezydent ministrów Combes zatrzymał pensję proboszczowi w miejscowości St. Denis, ponieważ ten pozwolił pewnemu Redemptoryście na wygłoszenie kazania w kościele.

Strejk w Ameryce.

Filadelfja 27 maja. Fabrykanci wyrobów tkackich odrzucili żądania robotników w sprawie tygodnia roboczego 55 godzinnego. Skutkiem tego oczekują strejku 100.000 ludzi.

Wyścig samochodów.

Madryt 27 maja. Około 60 sportowców przybyło wczoraj na automobilach do Madrytu. Powitała ich liczna publiczność. Przyjazdowi przypatrywał się również król i książę prusk Henryk.

Trzęsienie ziemi.

Sofja 27 maja. Ubiegłej nocy o godzinie 2 min. 40 odczuto tu silne trzęsienie ziemi.

Zaburzenia w Macedonji.

Konstantynopol 27 maja. Wedle zapewnień Porty akcja przeciw opozycyjnym Albańczykom ogranicza się dotąd na ściganiu i więzieniu głównych przywódzców.

Konstantynopol 27 maja. Ajencja konstantynopolitańska oznacza doniesienie „Figara“ o mobilizacji ogólnej wojsk tureckich za bezpodstawne.

Konstantynopol 27 maja. Ogólna liczba uwięzionych a podejrzanych Bułgarów w wilajetach Salonik i Adrjanopola, wynosi 3.000.

Wniosek jeneralnego inspektora, aby tych Bułgarów, którzy brali udział w czynnościach komitetu macedońskiego, wysłać do Tripolis lub małej Azji, dotąd nie został zatwierdzony.

Ceny targowe z dnia 26 maja.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·— do 16·30 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·15 do 14·30, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 11·60 do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 13·60 do 14·—. groch od 16·50 do 24·50. tatarka od 13·50 do 14·80. proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 26·50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 5·20 do 6·—, słoma od 3·60 do 4·—, koniczyna od 6·— do 6·40, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·—. jaja za kopę od 2·50 do 2·80. masło za kilogram od 1·80 do 2·20, masło za garniec od 6·40 do 8·—, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 176·—. Okowita na 75⁰ od —·— do 136·—. Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·60 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27-go maja. — (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·20 Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 99·35, Akcje austr. zakładu kredyt. 666·25, Akcje węg 728·50, Akcje Anglobanku 276·25. Akcje Uniobanku 528·— Akcje Länderbanku 410·90, Akcje kolei państ. 678·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 343·50, Akcje Alpiny 378·25 Losy tureckie 118·25, Ruble 253·—.

Cukier (słaby) 22·—, spirytus (słabszy) 41·—, nafta niezmieniona

Berlin 27-go maja — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.